Nᴱᴿ 22.

Do Nru 91 Gazety Korresp: Warsz: i Zagr: 1820.

ROZMAITOŚCI.

I.

Nadzwyczayne uleczenie przez Magnetyzm zwierzęcy ciężkiey choroby byłego Kapitana grenadyerów gwardyi polskiey Karola Zielińskiego.

(*Dalszy ciąg*)

Tu dopiero w cuda magnetyzmu wierzyć począłem. Kto miał lub ma nieszczęście doznawać cierpienia romatyzmem zwane, ten mi przyzna iż tego rodzaiu boleśćnie może być, płodem imaginacyi, a zatem i iey raptowne ustanie, iak gdyby czarodzieyską nakazane mocą, trudno iest pod iey podciągnąć nadużycia. — Ważną iest także rzeczą wiedzieć, że w czasie magnetyzowania, ręka magnetyzuiącego przyłożona na część boleiącego ciała, wzbudzała ciepło iakiego się doznawać zwykło pod dobrze rozgrzanem żelazem, przeciwnie zaś na zdrowem ciele niewyprowadzała iak tylko zwyczayne czucie. — Równie sądzę godnym być doniesienia całey publiczności, iż zdarzyło się w czasie zwyczaynie czynionych pociągów magnetycznych, że ręka professora Mile za dotknieniem się biodra lewego gdzie było siedlisko choroby, czuła tak gwałtowne wzruszenie, iż iakoby nieznaną iako odpychana siłą, po każdem pociągu odskakiwała, czemu pomimo wszelkich usiłowań utrzymania ręki na temże mieyscu oprzeć się nie zdołał, skoro zaś wyż wyrażone mieysce pominął, ręka sama z siebie się uspokaiała nie doznawaiąc więcey podobnego uczucia.

Dnia 13 Kwietnia zawiozł mnie Doktor Mile do iasno-widzącey, gdzie przyięty byłem z wszelką oznaką dobroci serca, a oświadczaiąc że chętnie się poświęci cierpieniom moim, zezwoliła na wprawienie się w sen magnetyczny. Pierwszy raz w życiu moim byłem świadkiem tego ziawiska. Każde słowo wyrzeczone ustami osoby w śnie nadzwyczaynym zostaiącey, przenikało duszę moią, i niezmyślę gdy powiem, że zadrżałem przed wielkością natury. — Jasność i zwięzłość tłumaczenia się, na twarzy maluiący się obraz głębokiego namysłu, czasami przebiiaiąca się wesołość, nieraz ciężkie westchnienia wyciskaiące łzy z oczu i ta postać gorąco modlącey się osoby, wszystko to

i większało coraz bardzie moie podziwienie, i nakazywało takie uszanowanie, iakiego zwykliśmy doznawać, gdy przeięci duchem religii wstępuiem do Swiątyni przybytku Pańskiego. (c)

Dnia 15 Kwietnia rozpoczęło się leczenie moie przez *Jasnowidzącą*, zupełnie przeciwne temu, którego używałem za radą tylu Doktorów, bo też i choroba moia nie była tą, za iaką ią w Warszawie, w Berlinie i w Karlsbad poczytywano, o czem się dokładnie każdy przekona z dziennika ukończoney mey kuracyi. Widoczne i szybkie polepszenie się zdrowia moiego za pomocą przepisanych mi likarstw przez jasnowidzącą, zwróciło uwagę wielu osób na to ziawisko.

Umieszczam teraz wzmiankowany dziennik kuracyi moiey, wypisany iak nayskrupulatniey z dziennika utrzymywanego w czasie snu magnetycznego iasnowidzącey, w którym iest wiernie oddany sposób iey tłumaczenia się, niezmieniaiąc stylu, ani słów wyrzeczonych. Dla zupełney zaś wiary odwołuię się do osób przytomnych snu magnetycznemu Pani M- . . . . . które mi za złe nie wezmą, że ich nazwiska przytaczać będę.

(Pomieniony dziennik umieszczony będzie w przyszłym Numerze)

(c) *Jeśliby z tego obrazu podobało się komu policzyć mnie między głowy exaltowane, niech sobie przypomni, że mnie magnetyzm od bliskiey uratował śmierci, a przeto iż byłem przygotowany do patrzenia z uszanowaniem na to wielkie ziawisko natury.*

II.

Do Redaktora Gazety Korrespondenta

W numerze 21 przyłączanych do Gazety WPana *Rozmaitości*, w opisaniu uleczenia przez magnetyzm zwierzęcy, ciezkiey choroby W. Maiora Zielińskiego, na stronnicy 78 wyczytałem te słowa; *W Warszawie, co się pierwszy poświęcił magnetyzmowi iest Doktor Mile, Professor w tuteyszym Uniwersytecie.* — Nie myślę ia w niczem uwłaszczać Szanownemu temu Mężowi, który z tylu względów na powszechną zasługuie wdzięczność; lecz pierwszeństwa w zaprowadzeniu magnetyzmu do naszego kraiu, przyznać mu nie mogę, Professor bowiem Mile od niedawnego bardzo czasu poświęca się magnetyzmowi, — pierwszy zaś który rozszerzył go w naszym kraiu iest W. Doktor Wolff, były Prezes Rady lekarskiey. Znany ten mąż powszechnie, tak zgłębokiey nauki iako i zaszczytney bezinteressowności, przekonawszy się o zbawiennych skutkach tego cudownego ziawiska, gardząc wszelkiemi ubocznemi zyskami, szedł pierwszy w pomoc cierpiącey ludzkości. W roku ieszcze 1810, nie mogąc się wszystkim dla licznych zatrudnień poswięcić, wyuczył kilka osób sposobu magnetyzowania, którzy cierpiącym małżonkom swoim czerwstwe powrócili zdrowie. Nie wspomnę już o innych licznych przykładach, obowiązkiem tylko mam sobie donieść, iż Doktor Wolff, zawsze oddany ludzkości, i niezmienny w wierzeniu raz doświadczoney prawdy, dzisiay nawet w chorobach ważnieyszych wyraznie przepisuie magnetyzm, których to osób (dla tym większe go dowodu) imiona mogłbym wymienić gdy-

by ie sprawiedliwa nie wstrzymywała delikatność. Jakkożkolwiek iednak bądź; nie mnieysze do wdzięczności naszey prawo mieć będą i ci, którzy przekonawszy się o zbawiennych skutkach magnetyzmu, iak iuż tylu lekarzy stolicy naszey uczyniło, zalecać go zechcą by przynieść ulgę cierpiącym i ratować ich od zguby. K. . . . . .

III.

Do Redaktora Tygodnika Muzycznego.

Szanowny Wydawca Tygodnika Muzycznego ze wszech miar na wdzięczność rodaków zasługuiący, na tém większąby ieszcze zasługiwał, gdyby znany z swoiey wytrwałości w poczętym raz zawodzie, z zamierzonego usiłował niezboczyć celu. — Po ogłoszeniu bowiem prospektu takowego pisma, którym wydawca zobowiązał się zawrzeć przedmioty iedynie tylko muzyki dotyczące,—miłośnicy oney a szczególniey płeć piękna, skwapliwi, tak w wsparciu śmiało przedsięwziętych w trudnym zamiarze usiłowań, iako i w rozkrzewieniu żadném u nas dotąd peryodyczném pismém nie obiętych rozumowań o muzyce, oczekiwali z upragnieniem korzystnego rozbioru o talencie, który dziś prawie wszystkich, a wyłącznie (mogę powiedzieć) płci piękney stał się powszechnie ulubionem zatrudnieniem. — Trzy pierwsze numera z prostotą, iaka przystoi w rozwijaniu teoryi takowey sztuki, tak dla trafnego wysłowienia się, iak dla wyrozumiałego wyłuszczenia myśli pisane, dążyły nieiako do zamierzonego przez wydawcę celu, lecz w czwartym ze smutkiem miłośników dostrzedz się dały rzucone nasiona odrębnych przedmiotów, które się wkrótce rozrodzić miały. — Jakoż rozbiór sztuki drammatyczney *Pieniacze* był wstępném do obszernego i powtarzanego rozbioru *Machabeuszów*, daley uwag nad rolami gościnnemi PP. Milewskich etc. i obiecanych ieszcze słów kilka o *Bolesławie śmiałym*. — Nie uymuię ia bynaymniey dowcipowi mieścić się mogącemu w rozsądney krytyce dzieł podobnych, i owszem we właściwém piśmie, znalazłbym korzystnym i koniecznie potrzebnym. — Lecz w tém położeniu, niech mi wolno będzie wnosić, że wydawca chyba tylko związek iakowy upatruiąc muzyki ze sztuką drammatyczną, a zwłaszcza traiedyą lub wyżey wspomnioną komedyą, raczył przyymować przeciwne wcale zamiarowi swoiemu rozprawy; inaczey bowiem i cel iego piękny chybionym będzie, i pole popisywania się dawno iuż uspionym Jxom odiętém zostanie.

J. T. M.

IV.

Wallenstein i iego Giermek.

W Wiedniu naleziono w kronice pisaney anegdotę, wystawiaiącą sławnego Wallensteina charakter i iego szczególnę własności; anegdota ta iest następuiącą:

Wallenstein będąc w roku 1625 w wielkim Mezeryczu w Morawie, pewnego wieczora iak zwyczaynie stał w oknie dla postrzeżeń astronomiznych uważał gwiazdy

z których rokował pomyślność lub klęskę dla swego oręża i wedle ich obrotu układał swoie woienne plany. W tem uczuł, iż został uderzony w ramię, obeyrzał się, spokoyność wszędzie w pokoiu panowała, nie widać było żadney istoty żyiącey. Wiedział on dostatecznie, iż sam dla uważania gwiazd w zamkniętym znaydował się pokoiu; teraz wszystko się mu w mieszkaniu odmiennem bydź zdawało, mąż ten, który przyzwyczaił się aby spokoynie poglądać na śmierć, mimowolnie przedięty został dreszczem. Od tey chwili zaczął mocno wierzyć, że uderzenie to — iest przepowiednią maiącego nań nastąpić nieszczęścia, wpadał w zamyślenie głębokie, przyiaciele naywiększi na próżno starali się go rozweselić. Spowiednik szanowny X. kapucyn dowiedział się z ust iego własnych, o tey straszney taiemnicy, i starał usilnie rozwiązać zagadkę. Z naywiększą pilnością badał on położenie mieysca, gdzie się Wódz znaydował, nakoniec wymógł na iednem giermku wyznanie, iż ten, chcąc nastraszyć swego towarzysza, ukrył się w pokoiaah Wallensteina; gdy się Wallenstein ukazał, biorąc go podczas zmroku za swego towarzysza i w tem mniemaniu, (własnie podczas gdy Wallenstein chciał wymierzyć dalekowidz,) uderzył go po ramieniu i ukrył się znowu; Wódz się obrócił. Nikt nie wystawi sobie strachu iakim został przeięty, postrzegłszy przy świetle Xiężyca rysy swoiego Wodza, a gdy ten poszedł ku drzwiom on podtenczas wyskoczył oknem. Uradowany Duchowny cieszył nadzieią młodego człowieka, zaręczał go, że się mu nieprzyiemnego nic nie stanie i udał się szybko do Wallensteina dla obiaśnienia mu zdarzenia, rozweselenia iego umysłu i dania mu nauki, aby się nie przywiązywał do rzeczy ziemskich. Przy tysiącznych rzeczach wynurzanych z powodu rozwiązania owey zagadki, opowiadał mąż pobożny cały tok rzeczy, oraz prosił o darowanie winy lekkomyslnemu giermkowi, albowiem mu przyrzekł przebaczenie i sądził, że go Wallenstein nie uczyni kłamcą. Ale iakże zadziwił się kapłan gdy Wódz wydał nieodzowny rozkaz powieszenia winowaycy. Duchowny błaga, zaklina, używa co tylko mu iego nakazuie obowiązek; — wszystko na próżno. — Wallenstein zostaie nieporuszony. Postawiono szubienicę; iuż giermka prowadzi kat, — Wallenstein chce bydź sam swiadkiem spełnienia wyroku. — Officerowie wyższego i niższego stopnia wstawiaią się za młodzieńcem. Duchowny klęcząc prosi o darowanie życia, lud do koła stoiący szemrze na okrutne barbarzyństwo Wallensteina, — ten każe spełnić rozkaz. — Już giermek stał na ostatnim szczeblu drabiny, iuż kat rozwiiał powróz dla zarzucenia nieszczęśliwemu na szyię gdy Wallenstein: zawołał Wstrzymaycie się! Kat spuścił rękę — „ Dosyć! młody człowiecze, doświadczyłeś teraz co to iest boiaźń śmierci! chciałem ci się tylko za to cośmi ty uczynił, podobną odpłacić monetą, abym ci nic nie pozostał dłużny. Teraz nie iesteśmy nic sobie winni, odeydź spokoyny! „

Sprostowanie.

W Nrze przeszłym Rozmaitości, znayduią się następuiące drukarskie pomyłki.

Na karcie 70 w wierszu 1, zamiast *Sprzedla* czytay *Sprudla*.

na karcie 80 w wierszu 19, po słowach *wszelkie użycie lekarstw* dodać *zaniechałem*.

na teyże karcie w wierszu 80 po słowie *ociężałość* dodać *powiek*.

na teyże karcie w wierszu 66 zamiast *le bagnet magnetique*, czytay *le baquet magnetique*.

na teyże karcie w wierszu 73 zamiast *u dna magnetyzowaną* czytay *co dzień magnetyzowaną*.